# Polak Sumienny

PISMO CODZIENNE №. 22.

SOBOTA dnia 22 Stycznia 1831 roku, o godz: 8 rano.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze Głównéj w Warszawie. *Dnia 17 Stycznia 1831 r.*

*Postępują na Podporuczników.*

Konduktorowie z Sztabu Kwatermistrzowstwa Jeneralnego: Do 2go pułku piechoty liniowéj, Lessel Stanisław i Kurzewski Erazm.— Do 5go pułku piechoty liniowéj, Kraczkiewicz Marcin.— Do 8go pułku piechoty liniowéj, Dobruchowski Hipolit.— Do pułku strzelców konnych dowództwa Pułkownika Jagmin, Hoffmann Jan.— Do 1go pułku ułanów, Kosiołowski Józef.— Do 2go pułku ułanów, Kondratowicz Józef. Do 4go pułku ułanów, Sługocki Tomasz.

Konduktorowie z Korpusu Inżenierów: Do 1go pułku piechoty liniowéj, Kamieński Wojciech.— Do 2go Pułku piechoty liniowéj, Waszkiewicz Antoni.— Do 6 Pułku piechoty liniowéj, Dmochowski Julian.— Do 2 Pułku strzelców pieszych, Frejer Ludwik.— Do 4 pułku strzelców pieszych, Szymanowski Paweł i Kuckiewicz Ludwik.— Do 3go pułku ułanów, Machczyński Piotr.

Elewi Szkoły Applikacyjnéj:

Do pułku Grenadyerów, Ulidowicz Adam, Romanowski Jan i Jabłonowski Stanisław.— Do 1go Pułku piechoty liniowéj, Paszkowicz Xawery.— Do 5go pułku piechoty liniowéj, Krukowski Jan i Kierwiński Józef.— Do 1go pułku Strzelców pieszych, Czarnowski Teofil, Wasilewski Piotr, Kleczkowski Korneliusz i Krysiński Józef.— Do 3go Pułku Strzelców pieszych, Sauvé Ludwik, Mianowski Leopold, Rusiecki Konstanty i Hauke Teodor.— Do 4go pułku piechoty liniowéj, Gutowski Anastazy, Frankowski Alwin i Łabowski Xawery.— Do pułku Strzelców konnych dowództwa pułkownika Jagmin, Skarżyński Konstanty. Do 1go pułku Ułanów, Hauke Józef, Leszczyński Kajetan i Stokowski Konstanty.— Do 5go pułku Ułanów, Hauke Władysław i Potocki Maurycy.— Do batalionu Saperów, Siekierski Franciszek.— Do Artyllery konnéj: Bontemps Eligiusz, z przeznaczeniem do Sztabu Jenerała Dyrektora materyałów artylleryi, i Redel Władysław, z przeznaczeniem na Adjutanta polowego przy Jenerale Dowódzcy Artylleryi.— Do Korpusu Inżenierów: Krasiński Bolesław, z obowiązkiem pełnienia służby Adjutanta polowego przy Jenerale Dywizyj Malletskim, Naczelnym Komitetu Artylleryi i Inżenierów.

*Postępują na Podporuczników.*

W Dyrekcyi Artylleryi Twierdzy Modlina, Sierżant starszy Gliński Wincenty.— W 1széj Kompanii Artylleryi Garnizonowéj, Podofficer Linkowski Józef.— W 3cim Batalionie Weteranów czynnych, Sierżant starszy Łaszkiewicz Franciszek.

D y k t a t o r
(podpisano) CHŁOPICKI.

Za Zgodność z Oryginałem
Szef Sztabu głównego
Generał Brygady,
*Mroziński:*

### RAPPORT KOMITETU
*do przejrzenia papierów Policyi tajnéj ustanowionego.*
*(Ciąg dalszy.)*

Im większy był ucisk publiczny, większe do narzekania powody; tym bardziej pomnażano liczbę szpiegów. Napełniono niemi wszystkie miejsca publicznych zabaw, wprowadzano ich do posiedzeń prywatnych, kazano im śledzić każdy krok ludzi, znanych z przywiązania do ojczyzny. W ostatnich przed rewolucją czasach, dodawano niektórym osobom po 4, a nawet po pięć szpiegów. Są w aktach całe ogromne księgi, obejmujące szledztwo codzienne pojedynczych osób.

W miarę widocznego wzrostu Policyi tajnéj wzrastała ostrożność wszystkich. Wtedyto brano się do najniegodniejszych podstępów dla wybadania myśli, przekręcano mowy, albo z kilku losem chwytanych wyrazów, składano dowolne myśli i zawożono do Belwederu.

Wreszcie, gdy już przyszło do tego, że ufność znikła zupełnie w posiedzeniach publicznych, a osłabła nawet w prywatnych; pozostało szpiegom bawić Brata Cesarskiego brudnemi awanturami wyuzdanej rozpusty, lub niegodziwem rozgłaszaniem tajemnic powierzanych przyjaźni, a wykradzionych przez obłudę, podstęp, albo przekupstwo.

W ostatnich latach tak postąpiło zepsucie, że myśli obywatelskich szukano nawet w kloakach. Z takiego to miejsca przy ulicy Sto Jurskiej zdano Makrotowi dnia 19 Października 1830 roku rapport o następującéj dwóch osób rozmowie, która dała wiele do myślenia Policyi tajnéj. „Czy mówiłeś z Józefem i Karólem? — Nie, — To nic nie znaczy, „że te hultaje nas się boją. Gdy się przekonają że „to nic, będą się mieli za bezpiecznych, a my swojego dokażemy. — Lecz mnie chodzi, tylko o jednego Półkownika.— Trzeba czekać na odpowiedź z Poznania.„

Pełne są Księgi szpiegowskie doniesień miotających obelgi na urzędników, na zacne damy: pełne wiadomości gorszących, których uczciwy człowiek wstydziłby się pisać, którychby wzdrygał się słuchać.

Nie tylko Delatorowie ścigali żyjących ludzi podejrzanych despotyzmowi; szli na cmentarze za u-

martwemi, czyliżkto nie odważy się oddać im na grobie hołdu winnego ich zasługom i cnotom.

Bezpieczni nieodpowiedzialnością za doniesienia, ileżto podawać mogli rapportów krzywdzących i niebezpiecznych, w skutku nienawiści odrazy i zemsty, namiętności łatwo przystępnych do tak podłych i nikczemnych umysłów.

Kiedyindziéj, donosili rzeczy na pozor drobne i obojętne, a które przecięż bardzo szkodliwemi stać się mogły. I tak: donosi Makrott 9 Maja 1829 roku: „mówią w mieście, że Hrabia Pac zalecił służącym swoim, aby w czasie wjazdu Cesarskiego nie wdziewali paradnéj liberyi, lecz tylko ordynaryjną."

A jednak za rzeczy mało ważne, co mówię, nic nie znaczące, nie żałowano hojnéj nagrody, w nadziei pewnie ważniejszych na przyszłość usług. Tak np. ajent z Kalisza doniosł, jako rzecz nader ważną, że gdy w uroczystości dworskie, Urzędnicy zgromadzają się na nabożeństwo, muzyka kościelna gra *marsza Niemieckiego*. Zapłacono mu dukatów za to sto.

W kraju uciśnionym tysiącznemi nadużyciami, rządzonym despotycznie, a przecięż ogłoszonym przed Europą, za wolny i Konstytucyjny, lękano się reprezentacyi Narodowéj, jakkolwiek ograniczanéj rozkazami Samowładcy i nieustannie straszonéj jego gniewem i zemstą. Dla tegoto przy zbliżających Sejmach, Policya tajna szpiegowała zawczasu zamiary Reprezentantów, otaczała ich mieszkania i śledziła ich kroki wczasie Sejmu, a nawet poważyła się do saméj Swiątyni praw, przez gwałt dla Publiczności zamkniętéj, ajentów swoich wprowadzać, jak się to ukazuje z rapportu Makrotta dnia 5 Czerwca 1830 r.

Liczne są dowody *przedsejmowych* zatrudnień Policyi tajnéj; przytaczamy niektóre z akt Makrotta i Kuruty.

Dnia 27. Marca 1825. r. uwiadomił Cesarzewicza Makrott, że Posłowie zamierzają podać petycyą o zniesienie artykułu dodatkowego.

W papierach Kuruty znajduje się podany Cesarzewiczowi przez Rożnieckiego projekt urządzenia Policyi tajnéj podczas Sejmu r. 1825, a mianowicie czuwania nad całością i bespieczeństwem Króla, tudzież szpiegowania Senatorów Posłów i Deputowanych.

3. Marca 1829. r. donosi Makrott, że Reprezentanci Kaliscy zamyślają naganiać wiele rzeczy Rządowi i porozumiewają się często z dawnemi Reprezentantami tegoż Województwa znanemi z liberalności.

10. Maja t. r. zawiadamia, iż Posłowie i Deputowani Kaliscy liberalni, zgromadzili się przed odjazdem do Warszawy dnia 25. Kwietnia i ułożyli plan działań w Stolicy. Postanowiono, pisze Makrott, iż Bonawentura Niemojewski będzie niemi tajemnie kierował wczasie pobytu w Warszawie. Mają żądać w petycyi, Statutu organicznego o koronacyach i zniesieniu artykułu dodatkowego. Bonawentura Niemojewski obowiązał skłaniać Senatorów do życzeń Posłów.— Na przypadek gdyby odmawiano przyjąć petycyą, wejdą Posłowie wraz z Senatem do apartamentów Cesarza z przełożeniem swoich pretensyj. Bonawentura Niemojewski mieszkać będzie w Warszawie dla łatwiejszego naradzenia się z Teofilem Morawskim i Aloizym Biernackim którzy także mają być gotowi wejść do mieszkania Cesarskiego.

Dnia 5. Marca 1830. r. uwiadomił Makrott Wielkiego Księcia, że Mecenas Krzywoszewski i Deputowany Mędrzecki upoważnieni są od niektórych Posłów i Deputowanych do ułożenia zawczasu petycyi przeciwko Administracyi Konsumcyjnéj— a w dniu 9. Maja t. r. że Mędrzecki trudni się ułożeniem petycyi o kwateranka.

Takie to doniesienia poprzedzały otwarcie Sejmu, i kierowały zmiennym humorem Cesarzewicza. Na ich to fundamencie układał Nowosilców plany straszenia albo łudzenia Reprezentantów Narodu. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

---

MYSLI O SZTUCE WOJENNEJ

*przez Kap. Paszkowskiego Prof. Artylleryi.*

(Rzecz czytana d. 13 Stycznia 1831 przy rozpoczęciu Kursu Sztuki Wojennéj dla Gwardyi Honorowéj). (Ciąg dalszy)

Najdawniejsze wojujące ludy, musiały mieć stósowne i sobie właściwe porządki i szyki bojowe, historya nam jednak tylko greckie jako najwięcéj uczone podaje. Zasadą ich porządku bojowego był *Falang* jest to kształt naszych kolumn dzisiejszych, zwykła jego głębokość była 16 szeregów, a długość frontu stósowna do całkowitéj jego siły, kilka zaś takich falangów stanowiły ich linią czyli szyk bojowy. Oto i widziémy szczęśliwy pomysł słabszego, bądź co do liczby, bądź co do nierównéj wszystkich odwagi. Massa ta imponująca dawała trudny do przełamania opór, wszystkie się bowiem części wzajemnie wspierały, i jeden bronił drugiego, a dowodzący mając wszystkich pod blizkiem okiem, czuwał nad moralną siłą wszystkich i przytomnością swoją wątpliwych nawet ustalał; tym sposobem ich wola została zgromadzona w woli jednego. O taki to hufiec rozbijały się tylekrotnie tak liczne tłumy Persów; a Alexander wielki przelawszy weń czucie swojej chwały wywrócił potęgę Azyi.— Przydajmy iż najemne i niewolnicze wojsko Perskiego Władcy, niemogło mieć tego męztwa co Grek swobodny, bo duma Panującego, nigdy nie potrafi przełać swojego interessu w czucie najemnych, przeto Grekom nietylko porządek taktyczny, ale interes wolności dawał nad Persami przewagę, nadto prawa krajowe, domowe. Maxymy i opinie, niedozwalały mu nie być męžnym, „krok podaj naprzód" mówiła matka spartańska młodzieńcowi, który się użalał że go z krótką wyprawiała bronią.

Ale kiedy prowincye Greckie poczęły walczyć między sobą, cóż mogło zabezpieczać przewagę, któréjkolwiek stronie, przy jednakiem męztwie i jednakiéj taktyce! Liczba albo nowość porządku bojowego. Epaminondas odniosł zwycięztwo nad podwójną siłą Spartanów pod Leuktrami i Mantyneą, jedynie przez szyk ukośny do ówczas Lacedemończyków nieznany, a który on w saméj chwili bitwy upłodził.

Falang tedy Grecki, był długi czas wszędzie rutyną taktyczną, aż nim nowy szyk Rzymskich legiów przez swoją lekkość i powrótność, niestrącił go z powszechnego panowania. Jeśli bowiem stanowił przez swoją głębokość, silny do przełamania opor, był razem trudny do poruszania się i działania zaczepnie. Kilkunastu stopowe piki greckich żołnierzy, najeżające front Falanga, czyniły go groźnym Perskiéj kawaleryi; ale tylko trzy boczne szeregi mogły niemi działać, dla innych były nieużyteczne, owszem zawadzały; całkowita zaś massa była trudna do posuwania się. Welici legiów Rzymskich, attakując go zewszech stron, mianowicie słabszych, i rzucając wgłąb jego pociski, przymuszały go posuwać się, wprowadzały na miejsca niepewne, gdzie się musiał połamać, natenczas Tryary, Hastary, Principi, wpadali w luki, i krótką swą bronią pokonywali Greków niemogących użyć swojéj długiéj dla ciasności miejsca; a taka jest niedogodność skupionych mass, iż raz rozbite, niełatwo się mogą do porządku przywołać. Przydajmy, że kiedy Rzymianie w skutek ciągłych zwycięztw przybyli na pola Grecyi już tam nieznaleźli żołnierzy re-

publikańskich; sztuki prowadzące miękkość, wzajemne niezgody skaziły ich obyczaje i zabiły interes wolności, a w narodach cywilizowanych tylko ona sama, może zrodzić odwagę. Żołnierz więc Grecki mający tylko pozor wolności, stracił pierwszy zapał wojenny.

Legion Rzymski nieuważamy jako porządek szyku bojowego, lecz jako zasadę organizacyi ich wojska, a do pojęcia taktyki, nie same tylko szyki, obróty wojsk, lecz ich organizacya i uzbrojenie jest konieczne. Odpowiadał on mniéj więcéj naszym Dywizyom; składał się ze czterech gatunków piechoty i jazdy; miał swoje podziały na części pomniejsze, wraz z właściwemi dowódcami, a to dla łatwiejszego nim poruszenia na placu bitwy. Co się zaś tycze ich szykowania się do boju, bo było ustawnie zmienném stosownie do potrzeby i pójęcia wodza, w miarę jak nieprzyjaciel poczynał pojmować zwyczajne i usposabiał się do odporu. Z tąd inny szyk był Maryusza w Afryce, inny przeciw Cymbrom inny Scypiona pod Zama, gdzie się chciał zabezpieczyć, ażeby puszczone przez Annibala słonie niezłamały jego porządku.

Instytucye militarne Rzymian, publiczne na placu Marsowym ćwiczenia, zrobiły sztukę popularną i wojsko narodowem, i postawiły rząd w możności tak licznych wystawienia armij, i w tak prędkim czasie, mianowicie w kampaniach Annibala, każdy bowiem obywatel był żołnierzem, i żołnierz obywatelem, a miłość chwały podżegana świetnością tryumfów, przez wojsko i lud ofiarowanych, wydawała tłumy wodzów. Otoż jest cała ich tajemnica podbicia świata.

Niestety! dla czegoż w rzeczach moralnych jest tak samo, jak fizycznych? zdaje się, jakby wszystko w naturze, miało swój początek, wzrost młodzieńczość, dojrzałość, starzenie się i zniszczenie nakoniec. Owe wyćwiczone i karne legiony, nałożone do zwycięztw, pękły przed wściekłością Araba, który szałem fanatyzmu zagrzany, walczył tłumnie bez żadnego porządku, a rozbijał porządnie uszykowane i umiejętnie dowodzone, ale już pozbawione waleczności hufce. Żołnierzem bowiem Rzymskim już nie był obywatel Rzymski, i żołnierz przestał być obywatelem jeszcze za Augusta, skoro się zmazał krwią bratobójczą. Nie było już wojska narodowego, tylko narzędzie najwyższéj władzy; nie było też równie prawdziwéj Rzymskiéj odwagi i męztwa, a chociaż pod Cesarzami widzimy jeszcze przez trzy wieki w Azyi i w Afryce zwycięzkie legiony, nie możemy im przypisać miłości chwały ani swobod, był to tylko skutek rutyny, dawnego przypomnienia waleczności, chęć łupieztwa, a bardziéj może jeszcze iż nienapotkali Gallow lub Annibala.

Z Rzymianami upadła taktyka porządna, nieznali jéj nowi podbojce Azyi i Afryki Araby, ani Goty, Wandale i Hunny zwycięzcy państwa zachodniego; indywidualna odwaga i męztwo wszystko stanowiły w ich wojnach, znaleźli też lud miękki, zajęty kłótniami drobiazgowemi religii, który bez wielkiéj trudności pokonali. Nakoniec przychodnie do Europy, chociaż się przyswoili w nowéj ojczyźnie, i poczęli składać porządniejsze korporacye, z kąd się wylągł rząd feudalny, nie napotykamy jednak nigdzie przykładu metodycznego prowadzenia wojen. Nie było też porządnéj milicyi. Baronowie na powołanie Monarchów winni byli dawać kontyngensa, które się składały z saméj szlachty na koniach, za wstyd miano służbę piechotną, gdy tym czasem ona tylko sama daje wzrost taktyce i potęgę stałą narodową. Lecz kiedy Baronowie stali się groźnymi samym Królom, ci, skarbiąc sobie lud miejski przez nadawanie prerogatyw, poczęli z nich tworzyć porządniejsza milicyę, którą skarcili dumę przemożnych Wazalów, ludowi swemu przez ucisk obmierzłych. Odtąd zaczęła wchodzić napowrót do wojny piechota, a z nią taktyka nabierać nowego wzrostu; długi czas jednak ona tylko była używaną do obleżeń, to jest: do dobywania miast i zamków, a główną wojnę polową! stanowiła jazda, którą zawsze składała szlachta, i piechotę miano w poniżeniu; a ponieważ uzbrojenie już było podobne greckiemu, i tenże sam przypadek walczenia przeciw jeździe, szyk przeto był głęboki, to jest w grupy, czyli kolumny. Sztuki wojennéj niepojmowano nawet, innéj nad pojedyncze wyćwiczenia, a ponieważ sama szlachta stanowiła jazdę, która się niezajmowała, ani rzemiosłem, ani naukami, i mając je nawet w pogardzie; całe ich wykształcenie stanowiły: miecz, kopie i koń. Wszystkie też wojny średniego wieku, były tylko najazdowe czyli rozbojnicze, i kończyły się na złupieniu miast, spaleniu wsi, uprowadzeniu do niewoli spokojnych mieszkańców, a najwięcéj na zniszczeniu pogranicznych zamków; z kryjówek podobnych za nadejściem napaśników liczniejszego przeciwnika uciekano w lasy, zamki lub głąb kraju, a tamten nieznalazłszy w polu odporu wetował na mieszkańcach, i posyłał w głąb kraju nieprzyjacielskie zagony, zawsze z kawaleryi. Niewidząc nigdzie porządnych wojsk, niewidzimy też nigdzie wodzów, wojny krzyżowe i kawalerów miecznych, nic nam rozumniejszego nie przedstawiają, odwaga i siła indywidualna, wszystko stanowiły.

W takim stanie były rzeczy wojenne, aż do środka 14go wieku epoki wynalezienia prochu i wystrzełania za jego pomocą pocisku z rury żelaznéj. W prowadzony on w użycie wojenne, wywrócił raz nazawsze tę wyższość fizyczną, jaką miał silniejszy przez swoję budowę nad słabszym, a częstokroć zrobił go ofiarą słabszego, i mniéj zręcznego przeciwnika. — Odtąd zmieniała się bez ustannie taktyka, w miarę udoskonalenia tego prochu i sposobów jego używania; a lubo historya nowych wojen poświadcza, iż one mniéj są morderczemi, to może z tąd pochodzić, iż my nieumiemy go zręcznie używać; jeszcze się po większéj części wielkie bitwy rozstrzygają przez bój ręczny, jeszcze jego skutek więcéj zależy od w rażeń moralnych, niżeli od działań fizycznych; z tym wszystkim: możemy śmiało powiedzieć, niemasz już Achyllesów, niemasz już Troi, odkąd strzelba, ten konieczny wypadek prochu, weszła w użycie wojenne. Odtąd sztuka wojenna stawała się więcéj zawikłaną w miarę upowszechnienia i udoskonalenia rozmaitéj strzelby i przybierała cechę prawdziwéj umiejętności. Co raz daléj, co raz daléj, walki się odbywały opodal; upadała odwaga, zręczność i siła indywidualna, wszystko zaczęło zależeć na zręcznem poruszeniu mass i rzucaniu ich w czasie na pewien punkt, i przyprowadzeniu w nieład innych; organizacya wojsk i ich ćwiczenie, stawały się w tym widoku; wykształcenie pojedyncze jest dziś najmoniejszą rzeczą w rozległości sztuki wojennéj; a nawet indywidualne brawurze utrzymanie większéj liczby przechodziło możność prywatnych; wojsko więc stało się własnością Rządu, a jego sztuka tajemnicą dla reszty obywateli, z tąd urodził się nowy stan, który został podporą despotyzmu. Takie to łudy odniosły korzyści z wynalazku prochu i nowéj taktyki; nie idzie jednak za tém, żeby temu nadal nie można było zaradzić, i wojska zrobić narodowém, a naukę wojskową upowszechnić, przez jéj wykład w szkołach cywilnych. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

*(Artykuł nadesłany.)*

Następujące pismo podaném zostało przez Konstantego Zamojskiego formującego 5ty Pułk Ułanów.

Do Rady Najwyższéj Narodowéj.

Na przedstawienie moje Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policyi pod dniem 6 b. m. będąca już pod przewodnictwem JWgo Wincentego Niemojewskiego, wydała mi odpowiedź iż ofiara dobrowolna wystawienia Pułku regularnego Ułanów, uwalnia dobra ojca mego od obowiązku dostawy Jezdzców z 50 dymów.

Pod dniem 14 b. m. uwiadomiła mnie przeciwnie, iż Rada Najwyższa Narodowa poleciła odwołać Rozkaz względem tego uwolnienia przez Komisyą Spraw Wewnętrz. i policyi Komissyom Wojewódzkim wydany, a to na téj zasadzie: iż:

Art. 5 Instrukcyi Kom. S. W: i P. z d. 16 Grudnie rozciąga się do tych którzy wzięli na siebie wystawienie bądź pułków bądź oddziałow pod jakim warunkiem.

Odważę się zwrócić uwagę Rady Najwyższéj Narodowéj na to, iż z mojéj strony ofiara ta bez żadnego warunku uczynioną została, iż jeżeli za poprzednich powstań narodowych, samo oświadczenie chęci wystawienia Pułku, bywało dostateczném by otrzymać stopień Dowódzcy i prawo do licznych przedstawień na miejsca officerskie, dzisiejsza ofiara nasza, podobnie jak ofiara w r. 1809 przez ojca mego uczyniona, żadnych osobistych za sobą nie pociąga korzyści. Dwaj bracia moi, od lat kilku w wojsku służący, są i pozostaną w stopniach swoich. Ja zaś jako prosty żołniérz do Pułku tego się zaciągnąłem. W przedstawieniu na miejsca officerskie żadnego udziału, ani żądałem, ani mi przyznano. Nadanie wreszcie imienia Zamojskich temu Pułkowi, nie na żądanie moje, lecz w skutek ogólnego postanowienia Dyktatora z dnia 8 Grudnia nastąpiło.

Powód więc dla którego cofniętém zostało uwolnienie dóbr ojca mego od dostawy jezdzców, zdaje się zupełnie upadać, chcąc jednak uniknąć pozoru nawet opieszałości w bezwzględném poświęceniu się dla sprawy krajowéj, mam honor oświadczyć, w mojém i braci moich imieniu, gotowość uczynienia z siebie i majątku, który w niebytności i z upoważnienia ojca, w ręku naszém pozostał, wszelkich ofiar, jakie tylko w możności naszéj będą, i już tylko w imieniu tejże sprawy świętéj, upraszam aby Rada Najwyższa zważyć raczyła.

1. Iż nakazana dostawa z dóbr mego ojca wynosi przeszło 300 jeżdzców 50cio dymowych, do artylleryi zaś sto kilkadziesiąt koni.

2. Iż dostawa takowa na którą termin exekucyjny jest oznaczony przy najzamożniejszych nawet zapasach pieniężnych czasu potrzebuje.

3. Iż formujący się Pułk 5ty Ułanów przy usilném staraniu ze strony naszéj, a przy zawieszeniu innych ciężarów, najdaléj do dnia 15 Lutego kompletnie we wszystkie potrzeby opatrzonym będzie.

4. Że sprawa krajowa więcéj nierównie korzystać będzie z uformowanego Pułku regularnego Ułanów, niż z jazdy nieregularnéj.

5. Nakoniec że w razie koniecznéj potrzeby dostawienia czterystu kilku koni nakazanych z dóbr, dostawa koni do pułku i formocya onego, koniecznie i mimo najszczerszych chęci naszych, chociaż z największém dla nas zmartwieniem, opóźnienia doznać będzie musiała.

Upraszam przeto, aby nie dla oszczędzenia majątku ojca mego, ale w celu przyśpieszenja formacyi pułku, termin ostateczny dostawy z dóbr nakazany, przeciągnionym został do czasu, który oznaczyć Rada Najwyższą według słuszności i umiarkowania raczy.

Pozwolę sobie jednak co do terminu następującą dodać uwagę:

Jeżeli termin zbyt krótki naznaczonym będzie, postawieni będziemy w tém smutném położeniu, że za zrobienie, dla obrony kraju ofiary, która dodana do nakazanych następnie na wszystkie majętności ciężarów, przechodzi zupełnie możność naszą dzisiejszą natychmiastną, i wymaga użycia środków i natężeń, które konieczną za sobą pociągają zwłokę, i nie zrobiemy sobie przy tak szczerém i zupełném poświęceniu, nie tylko żadnéj w oczach Narodu zasługi, ale nawet ściągniemy na siebie pozór oziębłości i przymusu do ofiar jakby mimowolnych!

W dowód chęci naszych nie będzie może od rzeczy nadmienić, o formującym się Pułku, że kiedy Pułk konny dzieci Warszawskich, przez miasto Stołeczne w miejscu jeżdzców 5cio dymowych ofiarowany, składać się ma z 480 koni i tyleż ludzi, Pułk 5ty Ułanów mieć będzie koni 681, ludzi uzbrojonych 728.

Pułk 5ty Ułanów ma dzisiaj już 2 szwadrony koni i ludzi. Okulbaczenia jest sztuk 250 oddanego. — Na resztę obstalowaną, fundusz złożony— Sukno na cały Pułk złożone na komorze pułkowéj, mundury szpieszniej się robią.— Broń z Arsenału dla Pułku zakupiona i wzięta.— Słowem: już tylko połowy koni i funduszu na kupno koni brakuje. — Koni 100 w skutek uwolnienia od jeżdzców prowadzono do Pułku; te zdrogi wrócono, gdy uwolnienie to odwołanem zostało.— Tak więc krzyżujące się rozkazy sprawiły opóźnienie w dostawie z dóbr koni pod jeżdzców i artylleryą, opóźnienie w formacyi Pułku.— Ztąd pozory na nas prawdziwie przerażające, a śmiem twierdzić, iż są niezasłużone.— Odwrócenie takowych, zależy od wyroku Rady Najwyższéj, do sprawiedliwości, któréj z ufnością się odwołujemy.

Dnia 17 Stycznia 1831 roku.

(podpisano) Konstanty Hr. *Zamojski.*

Na powyższe podanie, Rada Najwyższa Narodowa dała następującą odpowiedź:

Do JW. Hr. Zamojskiego!

Na przełożenie JW. Hrabi pod d. 17 b. m. uczynione, oświadcza, iż wprzychyleniu się zupełnem do jego życzenia, upoważniła w dniu dzisiejszym Kom. Rządową Spraw Wewnętrznych i Policyi, aby termin dostawy jeżdzców z 50 dymów z dóbr Ordynacyi, na tak długo odłożyła, jak istotna tego potrzeba z uwagi na formujący się teraz Pułk jazdy, będzie z jego strony tejże Kom. Rządowéj przełożona.

Prezydujący w Zastępstwie
*Barzykowski.*
Sekretarz Jeneralny Rady
And. *Plichta.*

---

*(Artykuł nadesłany.)*

Kachalny w Kałuszynie niezastawszy w kwaterze Officera wyższego złożył Jego służącemu głowę cukru funtów 15. dwie butelek araku i 3. funty kawy jaki tenże żydek miał zamiar nie wiadomo, ale zapewnie przez przyjęty zwyczaj, a rozkrzewiony przez właściciela tych dóbr, aby żyd nigdy z próżnemi rękoma do starszego kogokolwiek bąć nie przychodził. Odbierający ten upominek od Kachalnego, kazał zpieniężyć, i za niego kwotę zebraną w summie złp. 46. gr. 25. przesyła na wsparcie żon żołnierskich.

*NB. Dziedzicem Kałuszyna był Rozniecki.*

*Cena exemptarza pojedynczego groszy* 10.— *Prenumerata miesięczna w Warszawie Zł.* 8, *na prowincy z pocztą kwartalnie Zł.* 24.
*Saniewski Felix Wydawca odpowiedzialny.*